

7 marca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Tb 1,1a.2; 2,1-9 Wlg) Tobiasz z pokolenia Neftalego, za czasów Salmanassara, króla asyryjskiego, został wzięty do niewoli, znajdując się wszakże w niewoli, nie opuścił drogi prawdy. Gdy -wypadło święto Pańskie i przygotowano wielką ucztę w domu Tobiasza, rzekł do syna swego: „Idź i sprowadź kilku ludzi z naszego pokolenia, bojących się Boga, aby z nami jedli”. Syn jego odszedł; a powróciwszy, oświadczył mu, że jeden z synów Izraelowych uduszony leży na ulicy. W tej chwili Tobiasz powstał od stołu i pozostawiając posiłek, nic nie spożywszy, przybył do ciała; zabrał je i zaniósł w tajemnicy do swego domu, aby po zachodzie słońca ostrożnie je pochować. Gdy ukrył ciało, spożywał posiłek z płaczem i ze drżeniem, wspominając na owo słowo, które wyrzekł Pan przez usta proroka Amosa: „Wasze dni święte zmienią się w płacz i żałobę”. Gdy słońce zaszło, odszedł i pogrzebał ciało. Wszyscy sąsiedzi ganili go, mówiąc: „Już dla tej sprawy wydano rozkaz zabicia cię i ledwo śmierci uniknąłeś, i znowu grzebiesz umarłych?”. Tobiasz jednak, bardziej bojąc się Boga aniżeli króla, podnosił ciała tych, którzy byli zabici, ukrywał je w swoim domu i grzebał podczas nocy.

(Tb 1,1a.2; 2,1-9 Wlg)

Tobiasz z pokolenia Neftalego, za czasów Salmanassara, króla asyryjskiego, został wzięty do niewoli, znajdując się wszakże w niewoli, nie opuścił drogi prawdy. Gdy -wypadło święto Pańskie i przygotowano wielką ucztę w domu Tobiasza, rzekł do syna swego: „Idź i sprowadź kilku ludzi z naszego pokolenia, bojących się Boga, aby z nami jedli”.

Syn jego odszedł; a powróciwszy, oświadczył mu, że jeden z synów

Izraelowych uduszony leży na ulicy. W tej chwili Tobiasz powstał od stołu i pozostawiając posiłek, nic nie spożywszy, przybył do ciała; zabrał je i zaniósł w tajemnicy do swego domu, aby po zachodzie słońca ostrożnie je pochować. Gdy ukrył ciało, spożywał posiłek z płaczem i ze drżeniem, wspominając na owo słowo, które wyrzekł Pan przez usta proroka Amosa: „Wasze dni święte zmieniają się w płacz i żałobę”. Gdy słońce zaszło, odszedł i pogrzebał ciało. Wszyscy sąsiedzi ganili go, mówiąc: „Już dla tej sprawy wydano rozkaz zabicia cię i ledwo śmierci uniknąłeś, i znowu grzebiesz umarłych?”. Tobiasz jednak, bardziej bojąc się Boga aniżeli króla, podnosił ciała tych, którzy byli zabici, ukrywał je w swoim domu i grzebał podczas nocy.

(Ps 112,1-6)

REFREN: Błogosławiony, kto się boi Pana.

Błogosławiony człowiek, który boi się Pana,
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.
Potomstwo Jego będzie potężne na ziemi,
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.

Dobrobyt i bogactwo będą w jego domu,
a jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze.
On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych,
łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

Dobrze się wiedzie człowiekowi, który z litości pożyczca,
i swymi sprawami zarządza uczciwie.
Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje
i pozostanie w wiecznej pamięci.

Jezu Chryste, jesteś Świadkiem wiernym, Pierworodnym umarłych;
umiłowałeś nas i przez Krew swoją uwolniłeś nas od grzechów.

(Mk 12,1-12)

Jezus zaczął mówić w przypowieściach do arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych: „Pewien człowiek założył winnicę, Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. W odpowiedniej porze posłał do rolników sługę, by odebrał od nich część należną z plonów winnicy. Ci chwycili go, obili i odesłali z niczym. Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. Posłał jeszcze jednego, tego również zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali. Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: «Uszanują mojego syna». Lecz owi rolnicy mówili nawzajem do siebie: «To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo jego będzie nasze». I chwyciwszy go zabili i wyrzucili z winnicy. Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. Nie czytaliście tych słów w Piśmie: «Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się kamieniem węgielnym. Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych?»”. I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść. Zostawili więc Go i odeszli.

Komentarz

"I posłał (właściciel winnicy(wielu innych (spośród sług), z których jednych obili, drugich pozabijali. Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: "Uszanują mojego syna"".

Zadziwiające, jak dokładnie przypowieść ta przypomina obecną sytuację naszej europejskiej cywilizacji. Powszechnie wiadomo, że

Kościół, przez pokolenia głosząc Ewangelię, istotnie utrwalił w naszej kulturze świadomość godności człowieka i jego wartości ponad wszystko, co tylko ziemskie. Kościół istotnie przyczynił się do tego, że nasza cywilizacja przoduje we wrażliwości na człowieka biednego, chorego, dyskryminowanego. To Kościół wyniósł sumienie na należne mu miejsce i głośno przypomina o prawie do życia zarówno poczętych dzieci, jak niedołączonych starców.

I o tym właśnie Kościele mówi się w wielu środowiskach takim tonem, jakby był on rakiem naszej cywilizacji, główną przeszkodą do osiągnięcia harmonii społecznej, zaś o jego historii kształtowane są aż tak niesprawiedliwe stereotypy, że można by sądzić, iż Kościół jest jakąś organizacją przestępczą. Toteż nie ma w tym nic zaskakującego, że logicznie prowadzi to do odrzucenia Chrystusa. Na naszych oczach kultura europejska nie tylko wypiera się Chrystusa, ale chciałaby Go zamordować.

Owszem, Chrystusa można zamordować, ale nie ma takiej mocy, która potrafiłaby przeszkodzić Jego zmartwychwstaniu. Również my - a najpóźniej pokolenie naszych dzieci i wnuków - będziemy świadkami tego, że Kamień, którzy porzucili budujący, stanie się kamieniem węgielnym.

o. Jacek Salij